

## HELENA CHRÓŚCIEWICZ-FILIPOWICZ

ur. 1928; Wilczy Przewóz



Miejsce i czas wydarzeń	Nałęczów, PRL
Słowa kluczowe	Nałęczów, inwalidzi wojenni, lekarze, uzdrowisko, szkoła, lekarz Kapuściński, lekarz Szczepiński, park w Nałęczowie, moda, borowina

### W Nałęczowie pojawili się inwalidzi wojenni, a potem lekarze. Stworzono uzdrowisko

Ale z czasem znów zaczynał się napływ ludności do Nałęczowa. Szczególnie, jak tutaj zaczęli osiedlać się lekarze. Na początku w parku nie było lekarzy, tylko szkoła inwalidów wojennych. To byli ludzie dorośli, którzy chcieli się uczyć na zasadzie wyrównywania poziomów, często ludzie starsi, którzy byli w wojsku, a po II wojnie światowej, osiedlali się tutaj tylko po to, żeby wyrównać poziom szkolny. Ich wiek był bardzo różnorodny. Byli tacy, którzy nie mieli rodziny, tylko dowiedzieli się, że tu powstaje szkoła dla inwalidów wojennych i [przyjeżdżali] prosto z wojska. Bardzo dużo było właśnie inwalidów, rannych, już w międzyczasie podleczonych. To była główna taka ludność. A potem pojawili się lekarze, na początku niewielu. [Przyjechał] ten, który mnie leczył, doktor Kapuściński, dzięki któremu żyję, a potem inny lekarz - pan Szczepiński. Okazało się, że to są dobrzy lekarze i zaczęła się taka wędrówka do Nałęczowa inwalidów i innych ludzi z chorobami różnymi. I trzeba było ich leczyć. Te [pobyty] w Nałęczowie były czasem dzienne, czasem kilkudniowe, czy trochę dłuższe, jeżeli znaleźli sobie mieszkanie, w którym można było przenocować i chodzić na wizyty do lekarzy.

Zaczęto myśleć o stworzeniu uzdrowiska. Bo ono tu właściwie było przed wojną. Potem z Syberii przyjechali lekarze, porozumiewali się jedni z drugimi i zaczęto myśleć o utworzeniu tu takiego uzdrowiska. Do Nałęczowa przeważnie przyjeżdżali ludzie bogaci. Bogaci, bo na przykład do parku trzeba było kupić sobie bilet i tylko ten, kto kupił bilet, mógł sobie do parku wejść i tam ileś godzin spacerować, przyrzedzić się. Dlatego są te bramy w parku, żeby nie można było wchodzić [bez opłaty]. Panie, które miały dryg do [szycia], czy krawcowe, przychodziły, podglądały te bogate [kuracjuszki] jak są ubrane, i potem szyły sobie te zapamiętane wzory, czy ludziom po okolicznych wsiach. Tak mi mówiła córka [takiej pani], że jej mama kupowała ten bilet, chodziła po parku i oglądała. No, więc na początku, to nie było takie znaczące

uzdrowisko i raczej było dla ludzi bogatych, którzy sobie przyjeżdżali tu na odpoczynek. Innych ludzi, którzy od lekarzy dowiadywali się, że tutaj jest dobre leczenie, ale za pieniądze, to też trochę przyhamowało. Że tu nie ma takiego uzdrowiska, gdzie leczą za darmo. Bo Nałęczów jest dobry, jeżeli ktoś ma jakieś schorzenia związane z sercem, ale też [Nałęczów] ma dużo wilgoci. Kiedyś, jeszcze jak ja przyjechałam z rodzicami, to tutaj wydobywano borowinę. Więc cała tamta zachodnia część z parkiem, gdzie są te łąki wilgotne, to tam, jak pamiętam, kopano taką czarną ziemię, a to była ta borowina. I całe takie sterty tej borowiny tu leżały. Właściwie to się zaczęło od leczenia nie serca, a tych spraw reumatycznych i myślę, że ten szpital, który się buduje, to będzie też używał tą borowinę do leczenia, bo każdy w Nałęczowie, przeważnie cierpi na reumatyzm. A na razie z tą borowiną, to jest cisza. Bo ona na pewno jest tu jeszcze miejscami, na tych łąkach tam dalej. Ale na razie, to idzie wszystko w kierunku [leczenia chorób] serca. Że Nałęczów leczy serce. Ale był tu taki doktor Król, który mówił chorym tak: „Nałęczów jest dobry na leczenie, ale dla stałych mieszkańców, to trzeba przyjąć taką rzecz, że dwa razy do roku należałoby wyjechać z Nałęczowa. Miesiąc, kto może więcej, a nie ciągle być w Nałęczowie od urodzenia do śmierci. Bo wtedy, to nogi będą na pewno bolały, kręgosłup i wszystko”. Po prostu tu wody są blisko powierzchni i jest ta wilgoć, na której stoi cały Nałęczów. Tak, że [mieszkańcy] narzekają na reumatyzm. Można zobaczyć w niedziele, czy w innej porze, jak dużo ludzi chodzi z tymi kijkami z tymi laskami, tu na rękę tymi. I rzeczywiście tu każdy mówi, że nie bolały nogi, a teraz bolą, bo człowiek się starzeje, i to dlatego. A to dlatego, że tu jest to wilgotne podłoże i to robi.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-01-27, Nałęczów
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"